

Szkoła im. Św. Dody

29 marca 2010



Patron szkoły to dość ważna funkcja. Niby piedestał nieduży, ale wleźć trudno. Wzór do naśladowania dla dzieci musi być bez skazy, oprócz tego powinien obrazować idee i wyznaczać standardy. Wymagane jest cnotliwe i chwalebne życie. Albo śmierć.

Józef Bem nie został patronem jednej z siedleckich szkół, bo wyśledzono, że generał pod koniec życia przeszedł na islam. Gdańscy radni zakwestionowali kandydaturę Jana Brzechwy, no bo jak patronem może zostać ktoś, kto pisał wierszyki na cześć Stalina? Jacek Kuroń podobne przejścia miał w Łodzi. Zgubiła go jednak nie poezja, lecz to, że za życia pił wódkę.

Jan Ciszewski, komentator sportowy, patronem w podczęstochowskim Waleńczowie też nie został. Nie dlatego, że był hazardzistą i miał trzy żony, ale dlatego, że któraś z gazet zarzuciła mu współpracę z SB i MO. Wójt publicznie deklarował, że gdyby przymierzano go na patrona ulicy, nie zwróciłby uwagi na donos. Dzieci jednak wymagają specjalnej troski.

Trudno się dziwić, że w Polsce króluje J.P. 2. Szkół jego imienia jest jak drzew w lesie. W niektórych miastach nawet po kilka. W Sosnowcu wybuchła awantura o nadanie imienia papieża Polaka dla SP nr 22, bo byłaby to trzecia w mieście szkoła tego samego patrona. Jak więc odróżnić szkołę od szkoły?

Redaktorowi Waldemarowi Milewiczowi udało się w Warszawie. Patronuje LO. Decydujące okazało się to, jak umarł: śmierć w zasadzce w Iraku sprawiła, że jest wzorem prawdziwego poświęcenia. To, jak żył, było dla belfrów drugorzędne.

Oczywiście wzorów poświęcenia mamy sporo.

Przedszkole w Witkowie jako patrona ma wszystkich Powstańców Wielkopolskich, zaś SP w Urbanowie – Powstańców Ziemi Opalenickiej. Uczące się tam dzieci nie wiedzą, jakim wyjątkiem są w skali kraju: patronują im ludzie, którym się udało. Powstania Wielkopolskie (te z 1918 i te z 1806 r.) to jedyne zakończone sukcesem.

Placówek imienia powstańców, którzy umarli przegrani – styczniowych, listopadowych, śląskich i innych – jest bez liku. Partyzantów podobnie. SP nr 2 we Włoszczowie nazywa się Partyzantów Ziemi Włoszczowskiej. W SP w Żabnicy uhonorowano wszystkich Partyzantów Polskich.

Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 54 w Częstochowie przyjęła imię Powstania Warszawskiego. Tak jak w przypadku innych zrywów wyzwoleniczych sens tej walki jest dyskusyjny, jedynie liczba ofiar mniej więcej znana.

Idąc tropem trupów, trafimy do SP nr 210 w Warszawie (im. Bohaterów Pawiaka), SP w Boleszewie (im. Ofiar Katynia), SP w Oświęcimiu (im. Ofiar Oświęcimia), SP w Radziszewie (im. Małych Zesłańców Sybiru), SP w Porębie Dzierżnej (im. Pamięci Ofiar Sierpnia), SP w Radwanowicach (im. Ofiar Pacyfikacji), SP nr 4 w Białymstoku (im. Sybiraków), SP w Krzeczowicach (im. Poległych w Strajku w Krzeczowicach w 1936 r.), SP w Brzezince (im. Pomnika Dzieci Więźniów Oświęcimia), SP w Brodziszewie (im. Ofiar Pacyfikacji Brodziszewa 1939), SP w Gozdowie (im. Kolejarzy Ofiar II Wojny Światowej), PSP nr 4 w Żaganiu (im. Ofiar Stalagu VIII C), PSP w Rywałdzie (im. Męczenników Szpęgawska lat 1939–1945).

Polskie dzieci uczy się, że w kraju doceniane jest nie owocne

życie, ale śmierć. Jak pokazują te przykłady, śmierć może być bohaterska, ale najlepiej, żeby była bez sensu.

W SP nr 1 w Przasnyszu postanowiono wybrać patrona demokratycznie i przeprowadzono plebiscyt. Zapytano uczniów, kogo chcieliby na piedestale. W tyle został J.P. 2, Bezimienne Ofiary, a nawet Lech Wałęsa. Bezapelacyjnie wygrała Doda-Elektroda.

Oczywiście Doda nie została patronką. Determinacja podopiecznych w olewaniu forowanych przez nauczycielskie grono umarłych autorytetów sprawiła jednak, że zdecydowano się na półśrodek. Szkoła nazywa się im. Kawalerów Orderu Uśmiechu.

Autor: Agnieszka Dunat

Zdjęcie: Flickr

Źródło: [„Nie” nr 4/2010](#)